



## LITURGIA SŁOWA

### PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 12,1 – 4a

Pan Bóg rzekł do Abrama: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozstawię: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i Ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi”.

Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot.

Oto słowo Boże.

### PSALM RESPONSORYJNY

Ps 33,4 – 5.18 – 20.22

Mamy nadzieję w miłosierdziu Pana.

Słowo Pana jest prawe,  
a każde Jego dzieło godne zaufania.  
On miłuje prawo i sprawiedliwość,  
ziemia jest pełna Jego łaski.

Oczy Pana zwrócone na bogobojnych,  
na tych, którzy czekają na Jego łaskę,  
aby ocalił ich życie od śmierci  
i żywił ich w czasie głodu.

Dusza nasza oczekuje Pana,  
On jest naszą pomocą i tarczą.  
Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska  
według nadziei, którą pokładamy w Tobie.

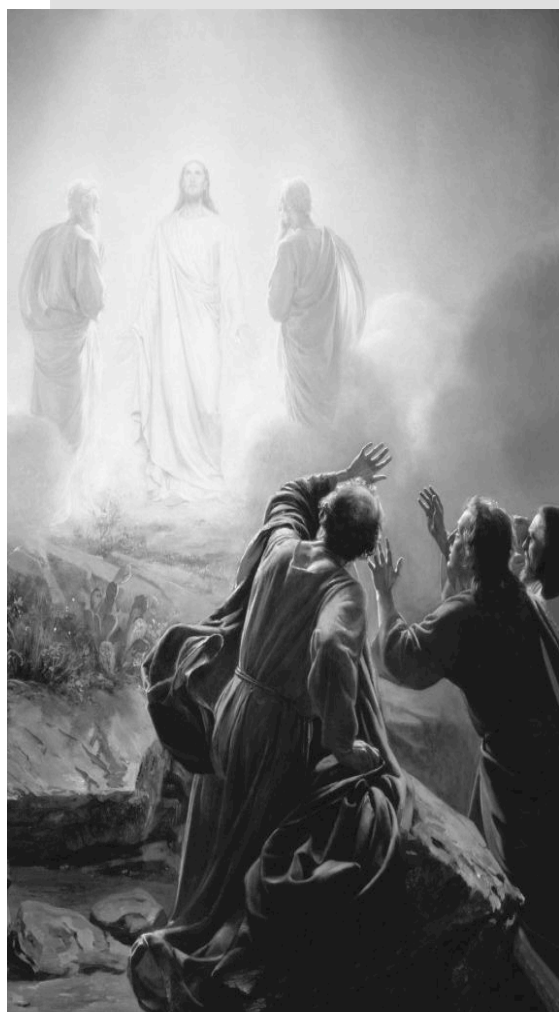
### DRUGIE CZYTANIE

2 Tm 1,8b – 10

Weź udział w trudach i przeciwnościach znośzonych dla Ewangelii według danej mocy Boga, który nas wybrał i wezwał świętym wezwaniem, nie dzięki naszym czynom, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami. Ukazana natomiast została teraz przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa, który zwyciężył śmierć, a rzucił światło na życie i nieśmiertelność przez Ewangelię.

Oto słowo Boże.

## KOMENTARZ



Łatwiej pisać o namacalnych i bliskich naszemu ludzkim doświadczeniach Jezusa o kuszeniu, drodze krzyżowej, nawet o śmierci. Trudniej o tym, co pozostaje nam jeszcze obce, jak zmartwychwstanie albo jego wcześniejszy odbłask: Przemienienie Jezusa. Dlatego warto patrzeć na te wydarzenia ludzkimi oczami Piotra, który nie wie, co robić, co mówić, jak się zachować, widząc świat nie z tego świata.

Sens Przemienienia i całej liturgii słowa najlepiej wyjaśnia dzisiejsza prefacja: *Po zapowiedzeniu uczniom swojej śmierci [Jezus] odsłonił blask bóstwa i upewnił nas, że przez cierpienie dojść możemy do zmartwychwstania.* Blisko, ale jeszcze nie, nie czas na rozbijanie namiotów – zdaje się mówić Jezus Piotrowi. Przed nami trudna droga, pełna cierpienia, trudów, doświadczeń. Jezus wprost mówi, że droga Jezusa to droga cierpienia.

*Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej* – to Bóg do Abrama. *Wstańcie, nie lękajcie się* – to Jezus do apostołów. Nawet św. Paweł do Tymoteusza apeluje: *Weź udział w trudach i przeciwnościach.* W trzech czytaniach trzy zachęty do pójścia w drogę.

ks. Przemysław Śliwiński

### ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Mt 17,5

Chwała Tobie, Królu wieków.

Z obłoku świetlanego odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

### EWANGELIA

Mt 17,1 – 9

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”.

Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie”. Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się złękli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: „Wstańcie, nie lękajcie się”. Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im, mówiąc: „Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie”.

Oto słowo Pańskie.

# ŚWIĘTY NASZYCH CZASÓW - BŁ. JAN PAWEŁ II

Papież Jan Paweł II – 31 grudnia 1980 roku listem apostolskim *Egregiae virtutis* ogłosił świętych Cyryla i Metodego współpatronami Europy, obok św. Benedykta, któremu powierzył Europę papież Paweł VI w roku 1964.

Kult świętych – Cyryla i Metodego (braci urodzonych w pierwszej połowie IX wieku w Salonikach) rozszerzył na cały Kościół Chrześcijański papież Leon XIII wydając w roku 1880 Encyklikę *Grande Munus*.

Jan Paweł II kontynuując tę linię pisze Encyklikę (1985 r.) w tysiącsetną rocznicę dzieła ewangelizacji tych Świętych.

## Encyklika „Slavorum Apostoli”

### Wprowadzenie

Cyryl i Metody, święci apostołowie Słowian, trwają w pamięci Kościoła razem z wielkim dziełem ewangelizacji jakiego dokonali. Co więcej można stwierdzić, że pamięć ich za naszych czasów staje się jeszcze bardziej żywa i aktualna.

W obecnym dokumencie pragnę nawiązać w szczególny sposób do encykliki, którą papież Leon XIII przypomniał Kościołowi i światu apostołskie zasługi obu Braci – nie tylko Metodego, który w roku 885 zakończył życie (...) ale także Cyryla, którego śmierć już w roku 869 odłączyła od brata w Rzymie; dotąd przechowuje się z wielką czcią jego relikwie w starożytnej rzymskiej Bazylice św. Klemensa.

Wspominając święte życie i apostołskie zasługi obu Braci Soluńskich, papież Leon XIII ustanowił ich doroczne święto liturgiczne w dniu 7 lipca. Po Soborze Watykańskim II, w wyniku reformy kalendarza liturgicznego, to święto zostało przeniesione na dzień 14 lutego, który – historycznie biorąc – jest dniem narodzin do nieba św. Cyryla.

Po upływie przeszło stu lat od wydania encykliki Leona XIII nowe okoliczności, wśród nich 1100-lecie śmierci św. Metodego, skłaniają do tego by ponownie dać wyraz pamięci Kościoła o tej doniosłej rocznicy. Wydarzenia ostatniego stulecia, zwłaszcza zaś ostatnich dziesięcioleci, ożywiły w Kościele, wraz ze wspomnieniem religijnym zainteresowanie historyczno-kulturalne dwoma świętymi Braćmi, których szczególne charyzmaty stały się bardziej zrozumiałe na tle sytuacji i doświadczeń naszej epoki. Przyczyniły się do tego liczne wydarzenia, które należą – jako prawdziwe znaki czasu – do historii XX wieku, a nade wszystko owo wielkie wydarzenie, jakie dokonało się w życiu Kościoła poprzez Sobór Watykański II. W świetle nauki oraz pasterskiej inspiracji tego soboru możemy w nowy – dojrzały i pogłębiony – sposób spojrzeć na tych dwóch Świętych, od których dzieli nas już jedenaście stuleci, oraz odczytać w ich życiu i posłannictwie te treści,

2



/fragmenty/

które Mądrość Bożej Opaczności wpisała tam jakby z myślą o naszej epoce, aby w niej właśnie odsoniły się w nowej pełni i przyniosły nowe owoce.

### Zwiastunowie EWANGELII

Wychowani w kulturze bizantyjskiej, Bracia Cyryl i Metody potrafili stać się apostołami Słowian w pełnym tego słowa znaczeniu. Rozłąka z ojczyzną, której niekiedy Bóg wymaga od wybranych ludzi, przyjęta z wiarą w Jego obietnicę, jest zawsze tajemniczym i płodnym warunkiem rozwoju i wzrostu ludu Bożego na ziemi.

(...) Podczas nocnej wizji, jaką miał św. Paweł w Troadzie, w Azji Mniejszej, pewien Macedończyk, a więc mieszkaniec kontynentu europejskiego, stanął przed nim i błagał go, by udał się w podróż i głosił tam słowo Boże: „Przepraw się do Macedonii i pomóż nam!” (Dz 16, 9).

Boża Opatrzność za pośrednictwem cesarza bizantyjskiego i patriarchy Kościoła konstantynopolańskiego, skierowała do dwóch świętych Braci podobne wezwanie, żądając udania się na misje wśród Słowian. Zadanie to oznaczało dla nich nie tylko porzucenie zaszczytnych stanowisk, ale i życia kontemplacyjnego. Oznaczało wyjście z obrębu Cesarstwa Bizantyjskiego i podjęcie długiego pielgrzymowania w służbie Ewangelii wśród ludów, które pod wieloma względami były dalekie od systemu współżycia opartego na rozwinętej organizacji państwowej i wyrafinowanej kulturze Bizancjum, przesiąkniętej chrześcijańskimi zasadami.

(...) Prawda i moc ich mandatu misyjnego rodziły się z głębi tajemnicy Odkupienia, a ich dzieło ewangelizacyjne wśród ludów słowiańskich stanowiło ważne ogniwo w posłannictwie powierzonym Kościołowi powszechnemu przez Zbawiciela aż do końca czasów. Było ono wypełnieniem – w konkretnym czasie i okolicznościach – słów Chrystusa, który w mocy swego Krzyża

i Zmartwychwstania polecił Apostołom: „głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” ( Mk 16, 15), „nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19).

Z myślą o ewangelizacji – jak na to wskazuje ich biografia – dwaj święci Bracia podjęli trudne dzieło przekładu tekstów Pisma Świętego, które znali w języku greckim, na język ludów słowiańskich.

(...) Przekładając prawdy ewangeliczne na nowy język, musieli sobie zadać trud zapoznania się z całym wewnętrznym światem tych, którym zamierzali głosić Słowo Boże.

(...) Szlachetne dążenie do utożsamienia się z ich życiem i tradycją, które oczyścili i oświecili prawdą Objawienia, czyni z Cyryla i Metodego prawdziwe wzory dla wszystkich misjonarzy, podejmujących w różnych epokach wezwanie św. Pawła do stania się wszystkim dla wszystkich.

### Rozległość chrześcijańskiego milenium słowiańszczyzny

Słusznie więc święci Cyryl i Metody zostali wnet uznani przez rodzinę ludów słowiańskich za ojców zarówno ich chrześcijaństwa, jak też ich kultury.

(...) Ich dzieło stanowi wybitny wkład w tworzenie się wspólnych korzeni Europy, które dzięki swej trwałości i żywotności stanowią jeden z najmocniejszych punktów odniesienia, jakich nie może pominąć żaden poważny wysiłek zmierzający do zaprowadzenia nowej jedności kontynentu w naszych czasach.

(...) Obie tradycje chrześcijańskie – wschodnia wywodząca się z Konstantynopola i zachodnia z Rzymu – powstały w łonie jednego Kościoła, choć na kanwie różnych kultur i różnego podejścia do tych samych problemów

(...) Cyryl i Metody stanowią jakby ogniwo łączące, jakby duchowy pomost pomiędzy nurtem tradycji wschodniej i zachodniej, które łączą się razem w jedną wielką Tradycję Kościoła powszechnego. Są oni dla nas wzorem i patronują wysiłkowi ekumenicznemu siostrzanych Kościołów Wschodniego i Zachodniego.

(...) Jedność jest spotkaniem w prawdzie i miłości, które są darem Ducha Świętego.

(...) Realizując własny charyzmat Cyryl i Metody wnieśli decydujący wkład w budowę Europy nie tylko jako wspólnoty wiary chrześcijańskiej, ale także jako organizmu państwowego i kulturowego.

(...) Być chrześcijaninem w naszych czasach oznacza być twórcą komunii w Kościele i w społeczeństwie. Służą temu celowi: otwartość ducha ku braciom, wzajemne zrozumienie, gotowość współpracy na drodze wspaniałomyślnej wymiany dóbr kulturalnych i duchowych (...) tak aby życie ludzkie w zasięgu całego globu było prawdziwie godne człowieka.

Opracowanie: M.J.

# Przewodnik po Eucharystii



## Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

Doszliliśmy w liturgii Mszy św. do świętej modlitwy „Ojcze nasz”. Jest ona święta, gdyż jest modlitwą w najściślejszym znaczeniu tego słowa. Sam przecież Zbawiciel powiedział: „Wy zatem tak się módlcie: Ojcze nasz...” (Mt 6, 8–9).

Modlitwa i dar modlitwy płyną z serca Jezusa. To właśnie dzięki Jezusowi oraz Duchowi Świętemu mamy zdolność zwracania się do Boga jako do naszego Ojca. Tylko Duch Święty, który tchnie w nas, może nas nauczyć modlitwy tak, jak odmawia ją Jezus – modlitwy, która jest wołaniem stęsknionego za Ojcem dziecka.

Odcinek 49:

### LITURGIA EUCHARYSTYCZNA

– Obrzędy komunijne  
– OJCZE NASZ

#### Stajemy w obecności Ojca

Wszystkie ważne momenty w naszym życiu staramy się przeżyć w sposób jak najbardziej świadomy. Dla nas, ludzi wierzących, szczególnie należą do nich te chwile, w których zatrzymujemy się w obecności Boga – Źródła Dobra, z którego wypływa każde – nawet najmniejsze – ludzkie dobro. Zanim rozpoczniemy rozmowę z Bogiem, warto przez kilka chwil pomyśleć, przed Kim stoję, z Kim mam rozmawiać: nie z jakimś nieokreślonym „Bytem najdoskonalszym”, lecz z prawdziwym Ojcem.

**„Nie modlimy się do odległej Istoty, lecz do Ojca, który nas zrodził, który stale nam towarzyszy i wszystko wie. Do kogo się modłę? Do Boga kosmicznego? Dość to dziś powszechne, modlić się do Boga kosmicznego. Na sposób politeistyczny, szerzony przez powierzchowną kulturę. Trzeba się modlić do Ojca, który nas zrodził. Trzeba się modlić do ‘naszego’ Ojca, ale nie takiego, który jest ojcem ‘wszystkich’ ogólnie i bardzo anonimowo, lecz do takiego, który życie dał tobie, mnie, jako oddzielnej osobie. Modlimy się do Tego, który ci towarzyszy w twojej drodze; do Tego, który zna całe twoje życie, całe; do Tego, który wie, co jest dobre, a co nie jest tak dobre, który wie wszystko”.**

/papież Franciszek/

Ktoś pięknie określił, że modlitwa jest wtedy, gdy staję przed Ojcem Niebieskim. Bo faktycznie, gdy modłę się, to staję przed Bogiem, który jest w tej chwili szczególnie zwrócony ku mnie. Staję ja, człowiek, staję moim umysłem, sercem, całym moim uczuciem, całym moim jestestwem. Staję jako dziecko przed najlepszym Ojcem. Staję ja, grzeszny i niegodny, bym mógł rozmawiać. Ja, proch mizerny przed Bożym Obliczem. Równocześnie mam świadomość, że ten wspaniały Ojciec mnie oczekuje, że nawet mnie szuka. On zawsze jest gotowy do rozmowy, do dialogu z człowiekiem, do dialogu ze mną.

Ten, z którym mam rozmawiać, to Ojciec, który Jest, który był i będzie. Jest bardziej rzeczywisty niż ja, niż otaczający mnie świat, bo przecież wszystko z Niego wzięło początek. Ten Bóg jest i czeka, chociaż trudno mi to zrozumieć. Kim jest Bóg, a kim ja jestem? Bóg wprowadza mnie w swój świat i pozwala mi żyć swoim życiem. To właśnie On uzdalnia mnie do tego spotkania i do tego dialogu, bym mógł przed Nim stanąć, bym mógł z Nim rozmawiać. Czyni to z miłości do mnie, dlatego modlitwa jest łaską. Niczym nie zasłużyłem sobie na to spotkanie, na tę rozmowę. Nie mogę tego uczynić własnymi, ludzkimi siłami. Z łaski Bożej mogę stanąć przed Bogiem, ale potrzebny jest też mój wysiłek. Aby stanąć przed Bogiem, muszę oderwać się od siebie samego, przystanąć, chcieć być obecny przed Bogiem.

Stoję przed Bogiem i wypowiadam słowa znanej mi dobrze modlitwy. Nawet tych słów nie muszę formułować, staram się jednak, by to moje serce wypowiadało ich treść. Modlitwa to otwieranie się na Boże działanie we mnie. Podejmuję trud zapomnienia o swoich sprawach i otwieram drzwi swego serca, by Jezus mógł we mnie działać, by to On modlił się we mnie do Ojca, by On przemieniał mnie tak, jak chce... Słowami Modlitwy Pańskiej Jezus odsłania przede mną najdroższe oblicze Ojca, jednocześnie obmywa moje oczy i serce ze złych wyobrażeń o Bogu.

#### Z oczyszczonym sercem

Modlitwa Ojcze nasz wyraża najgłębszą prawdę o nas samych, o naszym sercu i o sercu Boga. Już pierwsze słowa tej modlitwy każą nam zajrzeć do własnego serca i zobaczyć: Jaki jest mój obraz Boga? Jaki stan psychiczny i duchowy mi towarzyszy, gdy zwracam się do Boga w ten sposób? Czy naprawdę wierzę, że jest Ojcem wszystkich, bez wyjątku? I że każdy: pobożny, niepobożny, święty, nikczemnik, może się tak do Niego zwracać. I ci, których kocham i ci, których psychicznie i fizycznie nie akceptuję. Należy więc zastanowić się czy, wypowiadając na początku Modlitwy Pańskiej słowo: Ojcze, nie jesteśmy w naszym spojrzeniu na Boga niewolnikami pajęczyny złych skojarzeń, negatywnych doświadczeń z przeszłości lub postrzegania Ojca na sposób czysto ludzki. Jeśli tak jest, to znaczy, że musimy zdecydować się na proces odkłamania obrazu Boga.

„Zanim uczynimy naszym to pierwsze wezwanie Modlitwy Pańskiej, dobrze będzie najpierw pokornie oczyścić nasze serce z niektórych fałszywych wyobrażeń ‘tego świata’. Pokora każe nam uznać, że ‘Ojca nikt nie zna, tylko Syn’ i ci, którym ‘Syn zechce objawić’, to znaczy ‘prostaczkowie’ (por. Mt 11, 25–27). Oczyszczenie serca dotyczy powstałych w naszej historii osobistej i kulturowej wyobrażeń ojca lub matki, które wpływają na naszą relację do Boga. Bóg, nasz Ojciec, przekracza kategorie świata stworzonego. Odnosić nasze idee w tej dziedzinie do Niego lub przeciw Niemu, byłoby tworzeniem bożków po to, by je czcić lub burzyć”.

/KKK 2779/

Współczesny człowiek często nie dostrzega piękna, wielkości i głębokiego ukojenia zawartego w słowie „Ojcze”, którym możemy zwrócić się do Boga w modlitwie, ponieważ niejednokrotnie postać ojca nie jest wystarczająco obecna i konkretna w życiu codziennym. Nieobecność ojca, kwestia ojca, który nie uczestniczy w życiu dziecka jest problemem naszych czasów, dlatego trudnym staje się zrozumienie w całej głębi, co znaczy, że **Bóg jest dla nas Ojcem**.

Dla wielu ludzi modlitwa Ojcze nasz jest daleka i obca. Rodzi więcej bólu, niż radości. Więcej nieufności, niż zaufania. Więcej buntu, niż przyłgnięcia. Dzieje się tak, gdy nasza tęsknota za ojcem zamieniła się w rozżalenie. Niemal jest dzieci, także tych w podeszłym wieku, które nie potrafią odnaleźć się już w pierwszym słowie tej modlitwy. Nie doświadczyły one nigdy ojcostwa. Głęboko zranione brakiem ojca, chroniczną nieobecnością, a nawet odrzuceniem i przemocą, czują się kompletnie obco, a to pierwsze słowo: Ojcze nie pozwala im wejść w modlitwę. Nawet jeśli recytują kolejne wersety, to dalej modlą się już tylko usta. Serce pozostaje z tyłu. Słowo Ojcze jest dla nich obce i zimne. Jest jak zadanie rany, budzi upiory przeszłości, przywołuje lęk, ból, żal, złość. Jak więc mogą mówić do Boga: Ojcze, skoro nie mają wyobrażenia ojcostwa? „Tam, gdzie zanika ojcostwo ludzkie, tam o Bogu nie sposób już mówić ani myśleć” /papież Benedykt XVI/. **Jeśli nie mam ojca, nie mogę być w pełni dzieckiem**, a dziecięctwo stanowi podstawę naszej tożsamości.

Jezus wiedział o tym, kiedy uczył nas tej modlitwy, dlatego pozostawił nam tę modlitwę, aby leczyła największą ranę zadaną naszemu człowieczeństwu – ranę braku ojca, ranę zniekształconego obrazu ojca.

#### Tylko Syn zna Ojca

Naszym Przewodnikiem na drodze „uzdrowienia” naszego obrazu Boga powinien być Syn, który zna Ojca i chce nam ukazać Jego tajemnicę, o ile zdecydujemy się być ludźmi prostego serca (por. Mt 11, 25–27). Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy (...). Kto mnie widzi, widzi także i Ojca (J 14, 8–9).



Bóg, który objawił Siebie ostatecznie przez Syna (por. Hbr 1, 2), objawił się w pełni tajemnicy swojego ojcostwa. I tylko Syn mógł objawić tę pełnię tajemnicy, bo „tylko Syn zna Ojca” (por. Mt 11, 27). Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, /o Nim/ pouczył (J 1,18). Dopiero w Jezusie Chrystusie poznaliśmy Ojca Przedwiecznego jako Tego, który jest Ojcem Syna Jednorodzonego i który wraz z Synem tchnie Ducha Świętego. Dopiero w Jezusie Chrystusie dokonuje się nasze wyniesienie na dzieci Boże, przekroczenie naszego statusu stworzeń. Czyniąc nas przez Ducha Świętego jedno ze swoim Synem, Ojciec Przedwieczny rodzi nas do współsynstwa z Nim. W Synu Jednorodzonym stajemy się Jego dziećmi. Apostoł Piotr wyraża to słowami, że: „stajemy się uczestnikami Bożej natury”.

*Ojciec nasz „to modlitwa tych, którzy się stali uczestnikami synostwa Syna Jednorodzonego. Jeżeli, jakimś poganinowi ta modlitwa się spodoba i modli się nią to bardzo dobrze, niech się modli. Ale w jego ustach ta modlitwa znaczy: ‘Boże, który jesteś jak Ojciec’. Trzeba być w łasce uświęcającej i być uczestnikiem Bożej natury, żeby móc prawdziwie do Boga wołać: Ojciec nasz!”*

/Jacek Salij OP/

Przeżywanie dzieciństwa wobec Ojca to nie kwestia uzyskanych przez kogoś osobistych przywilejów, lecz dar usynowienia w Synu, którego Duch wypełnia nas na miarę wyrzekania się ducha tego świata. Duch Święty jest cennym i niezbędnym darem, czyniącym nas dziećmi Bożymi, który dokonuje owego przybrania za synów, do czego powołani są wszyscy ludzie. Boże błogosławieństwo zawarte w Liście do Efezjan przypomina nam, że: „Bóg w Chrystusie wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1, 4).

Dla każdego ucznia Chrystusa oznacza to zawrotną perspektywę przynależenia do „Bożej Rodziny” i jednocześnie możliwość zwracania się do Tego, który jest naszym Bogiem, czułym: „Tato”. Jednocześnie łaska przybrania za synów wyzwa do postawy odwzajemnienia miłości względem Boga. Wypowiadane przez nas słowo: Ojciec zobowiązuje nas do rzeczywistego dotknięcia tajemnicy bycia synem – godności, jaką daje Boże synostwo.

*Warto zwrócić uwagę, że Modlitwa Pańska jest jedynym miejscem w Nowym Testamencie, gdzie Jezus używa terminu „Ojciec nasz”. Zawsze bardzo starannie odróżniał swoje synostwo od synostwa naszego, zawsze mówił: „Ojciec Mój” i „Ojciec wasz” czy „Idę do Ojca Mego i Ojca waszego”. On jest Synem w sensie naturalnym, a my jesteśmy synami przez przysposobienie. Jedyny raz Jezus powiedział „Ojciec nasz”, ucząc nas tej modlitwy, ale nie mówił: „my się módlmy do Ojca naszego – Ojciec nasz”, tylko: wy się módlcie „Ojciec nasz”.*

Wszyscy, którzy z uwagą czytają Ewangelię, zauważają, że Jezus żyje i działa w jednym zasadniczym odniesieniu: do Ojca. Do Niego

zwraca się często w pełnym synowskiej miłości słowie „Abba”, co po polsku znaczy: „Tatusiu”. Już w dzieciństwie, jako jedyny spośród miliardów dzieci, rozpoznawał w Nim po prostu swojego Tatusia. „Czyż nie wiecie – mówi jako dwunastolatek swojej Matce i Józefowi – że potrzeba, żebym był w sprawach mojego Ojca?”. Rozmłotowany w Ojcu, całe noce spędzał na modlitwie. Nieustannie podkreślał, że nie przyszedł od siebie, tylko od swojego Ojca, oraz, że nie głosi nam swojej nauki, ale naukę swego Ojca, i że we wszystkim czyni Jego wolę. I w tej postawie całkowitego oddania Ojcu, rozmodlenia swojej ludzkiej natury, wypełnił swoją mękę.

Tak więc prawdy o Bogu Ojcu trzeba szukać u Jezusa, który przyszedł opowiedzieć nam o Ojcu. Przyszedł ukazać moc i czułość Jego miłości wobec świata i wobec każdego z nas – miłości dotykającej nawet drobiazków w naszym życiu. Przyszedł odsłonić niewyobrażalną przestrzeń serca Boga Ojca i bezdenną głębię Jego miłosierdzia. Z Jego synowskiej relacji z Bogiem możemy nauczyć się, co właściwe oznacza „ojciec”, jaka jest właściwa natura Ojca, który jest w niebie. Prawdę o Bogu Ojcu przyjmujemy więc od samego Jezusa. „Bez Jezusa nie wiedzielibyśmy czym Ojciec rzeczywiście jest”. /kard. Joseph Ratzinger, Bóg Jezusa Chrystusa/

Bóg Ojciec nie jest więc sumą doświadczeń ludzkich dotyczących ojcostwa. Jest odwrotnie: **Bóg jako Ojciec jest wzorem dla wszystkich ojców.** Św. Paweł, apostoł tajemnicy Chrystusa, klęka w postawie uwielbienia i modlitwy przed Ojcem, od którego czerpie początek, prawzór i nazwę „ojcostwo na niebie i ziemi” (por. Ef 3,15). Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który /jest i działa/ ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich (Ef 4, 6).

*Jezus czyni nas dziećmi, obdarzając nas wolnością dzieci. Z tego względu możemy mówić do Boga „Ojciec!”, i to mówić w postawie wolności. To wielki cud Jezusa – nas, niewolników grzechu, uczynił wszystkich wolnymi, uleczył nas właśnie w głębi naszej egzystencji. Dobrze, abyśmy o tym pomyśleli i dostrzegli jak dobrze być synem, jak wspaniała jest owa wolność dzieci, gdyż syn jest u siebie w domu, a Jezus otworzył nam drzwi tego domu...* /papież Franciszek/

Jezus ucząc nas modlitwy, daje do zrozumienia, że do tej modlitwy mają prawo wszyscy. Nikt nie jest wyłączony z prawa zwracania się do Boga jako do swojego Ojca. Do słowa Ojciec nie mają prawa jedynie kanonizowani, dobre, grzeczne dzieci, wyróżnieni, czy wybrani, lecz każdy z nas, bez względu na pochodzenie, życiorys, obecny stan serca, czy sumienia. Bez względu na zagubienie, czy grzeszne uwikłania, każdy ma prawo do tej modlitwy, co więcej – potrzebuje jej.

Kiedy z wiarą powtarzamy za Jezusem: Ojciec nasz, możemy być pewni, że zawsze znajdujemy się w przestrzeni Jego troskliwej obecności. I gdy jesteśmy dobrzy i gdy jesteśmy źli. Gdy jesteśmy sprawiedliwi i gdy niesprawiedliwi. Oczywiście nie oznacza to, że Bogu obojętne jest jacy jesteśmy. To, jacy jesteśmy, nigdy jednak nie zmienia Jego

miłości do nas. Ciepło promieni słońca, które dał Ojciec gładzi wszystkich. Deszczem skrapia, obmywa każdego – i umorusanych i czystych – wszystkich. On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Mt 5, 45n). Innymi słowy, także wtedy, gdy my się zmieniamy wobec Niego, On nie zmienia się względem nas nigdy. Pozostaje niezmiennie Ojcem wszystkich.

## W postawie ufności

Bogu Ojcu powinniśmy zaufać tak, jak ufał dobroci ojca powracający do niego syn marnotrawny. Taki przykład ufności wobec ojca dał nam w swej przypowieści sam Jezus (Łk 15, 8–32). Syn marnotrawny wiedział, że zgrzeszył przeciw Bogu i swojemu ojcu. Swą grzeszność uznał nie tylko w sercu, ale powiedział o niej ojcu. Ośmielił się przyznać do swojej winy, bo ufał ojcu, był przekonany, że nie zostanie odrzucony przez ojcowską miłość. I rzeczywiście tak się stało. Taka ma być też nasza ufność wobec Boga Ojca. Z poczuciem swojej prawdziwej grzeszności powinniśmy się do Niego zwracać. Ale nie tylko ze świadomością swoich win. Także z zaufaniem, że Bóg nas nie odrzuci, nie odepchnie. Przeciwnie, przebaczy, uleczy, podniesie. **Wiara w to, że pomimo naszej grzeszności Bóg nas kocha, bo jest Ojcem, umożliwi szczerą i ufną rozmowę z Bogiem.**

*Modlitwa „nie jest magią, ale powierzeniem się Ojcu”. Jest rozmową z Nim, ale słowa mają zawsze doprowadzić do ufnego oddania się w Jego ojcowskie ręce. Nikt jednak nie powierzy Mu się, ani nawet nie będzie z Nim szczerze rozmawiał, jeśli nie dotrze do niego prawda, że Bóg naprawdę jest „Ojcem”. Bez wypowiedzenia tego słowa, bez jego odczucia, modlitwa nie jest możliwa. Nie jest możliwa modlitwa żarliwa, jeśli nie płynie z serca napełnionego dziecięcą ufną miłością.*

/papież Franciszek/

„Kluczem” otwierającym bramy naszego serca na ufną modlitwę jest więc przekonanie, że Ten, do którego się zwracamy, kocha nas i że On naprawdę jest naszym Ojcem.

Nasze obcowanie z Bogiem jest w istocie obcowaniem synowskim, a zatem powinno się odznaczać wielką ufnością i zażyłością, bo nie jesteśmy obcymi, lecz „domownikami Boga” (Ef 2,19), czyli należymy do rodziny Boga. Dlatego chrześcijańska modlitwa powinna być wyrażeniem uczuć dziecka, które obcuje serdecznie z Ojcem swoim i oddaje się z pełną ufnością w Jego ręce. Lecz niestety, człowiek pozostaje zawsze grzesznikiem, a świadomość własnej nędzy i niewierności powstrzymuje w nim ten zryw synowski, budząc pewien lęk. Dlatego to spontanicznie cisnie mu się na usta okrzyk św. Piotra: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5, 8). Zdarza się to przede wszystkim wtedy, kiedy przeżywa się przykry okres walk, pokus, trudności, które usiłują pogrążyć człowieka w niepokoju i zamieszaniu i utrudniają oddanie Bogu całego serca i powierzenie Mu wszelkich trosk.

Chrześcijaństwo nie jest religią strachu, ale zaufania i miłości do Ojca, który nas kocha. Te dwa stwierdzenia mówią nam o postaniu i przyjęciu Ducha Świętego, daru Zmartwychwstałego, czyniącego nas dziećmi w Chrystusie, Synu Jednorodzonemu. Umieszczają nas w synowskiej relacji z Bogiem, w relacji głębokiej dziecięcej ufności.

## Z pomocą Ducha Świętego

Św. Paweł Apostoł zwraca się do Galatów słowami: Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! (Ga 4, 6). Św. Paweł wskazuje, iż **Duch Święty, uczy nas, by zwracać się do Boga serdecznymi słowami dzieci, nazywając go „Abba, Ojcze”**. Jezus, nawet w najbardziej dramatycznej chwili swego ziemskiego życia, nigdy nie utracił ufności do Ojca i wzywał Go zawsze bezpośrednio, jako umiłowany Syn. W Getsemani, kiedy odczuwał trwogę śmierci, modlił się: Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie!] (Mk 14, 36).

*Duchu Święty, naucz mnie wołać z Tobą: „Abba, Ojcze”...*

*...Oto nagle dusza niespodziewanie doznaje nowego światła i znika wszelka bojaźń; nie jest to nowa myśl, lecz nowe wewnętrzne przekonanie, dające jej odczuć głęboko, że jest dzieckiem Boga i że Bóg jest jej Ojcem. Jest to wpływ daru pobożności, którego udziela Duch Święty.*

Już św. Paweł mówił pierwszym chrześcijanom: Nie otrzymaliście ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi (Rz 8, 15–16). Duch Święty wlewa nam w serce ten głęboki zmysł synowskiej pobożności, doskonałej ufności względem Boga Ojca, co więcej, On sam modli się w nas, szepcząc: „Ojcze!”. Sobór Watykański II rozważając tę myśl twierdzi: „Duch mieszka w Kościele, a także w sercach wiernych jak w świątyni; w nich modli się i daje świadectwo przybraniu za synów” (KKK 4).

## Zanurzeni w miłości

Gdy całkowicie powierzamy siebie Ojcu Niebieskiemu, odkrywamy coraz bardziej, że stajemy wobec niezmierzonej Dobroci, Czułości, Miłosierdzia, Usprawiedliwienia, Mocy. Tkwimy przy Bogu jak wtulone dziecko, które całym sobą przyjmuje dar Jego Osoby. Zanurzamy się w pewność miłości naszego Stworzyciela i Ojca. Stwórca naprawdę jest Tym, który z miłością przytula każdego z nas jak niemowlę do swojego policzka (Oz 11, 4).

Wzbudźmy w sobie silne pragnienie dobrej modlitwy. Mówmy do Boga nie tylko słowami, ale też gestami, całym swoim uczuciem i postawą ciała. Gdy jednak damy się wciągnąć przez jakąś nieuporządkowaną myśl i ponieść przez nią gdzieś daleko... Gdy zdamy już sobie z tego sprawę, cierpliwie powróćmy do postawy zawierzenia. Jeśli w niej wytrwamy, w końcu zacznie mówić wnętrze serca.

**Modlitwa nie jest bowiem relacją z kimś na zewnątrz mnie, lecz spotkaniem z Bogiem, który zamieszkuje wewnątrz mojej istoty.** Uświadomienie sobie tej prawdy było największym odkryciem św. Augustyna: „Ty byłeś wewnątrz mnie, podczas gdy ja byłem na zewnątrz mnie samego i szukałem Cię poza mną. W mojej brzydocie rzuciłem się na wdzięk Twoich stworzeń; Ty byłeś ze mną, lecz ja nie byłem z Tobą”. Modlitwa więc prowadzi do spotkania z Bogiem w moim własnym sercu, do którego wchodzę razem z Nim, odkrywając prawdę o tym, kim jestem. Uczy mnie tej prawdy Jego niezmierna miłość do mnie.

W perspektywie bliskiego zjednoczenia z Bogiem w Komunii św., którą przyjmujemy zrozumieliśmy jest zawołanie „Ojcze nasz” z bogactwem próśb kierowanych do Niego. Zbliżając się do Ciała Syna trzeba w Duchu Świętym wezwać Ojca. Dzięki Jezusowi Chrystusowi wolno nam wołać do Boga: „Ojcze nasz”, a dzięki Duchowi Świętemu mamy zdolność zwracania się do Boga jako do naszego Ojca z ufnością i czułością: Abba, Tatusiu! Kolana same zginają się do dziękczynienia, a usta do wystawiania!

*Jezu, dziękujemy Ci, że przyszedłeś objawić nam Ojca.*

*Ty przekazałeś nam nie tylko słowa modlitwy, ale Swoją miłość do Ojca, Swoje widzenie, odczuwanie, ufność, pragnienie, tęsknotę za Ojcem.*

*O Duchu Święty, tylko w Tobie możemy wołać: Abba, Ojcze. W Tobie, który przyczyniasz się za świętymi w błaganiach, jakich nie można wyrazić słowami. A jeśli modlisz się tak w naszym sercu, to jaka będzie Twoja modlitwa w sercu Ojca? Podnosisz nas do Ojca synowską ufnością, a najłaskawszym swoim miłosierdziem skłaniasz Boga ku nam. Amen.*

**Panie, przymóż nam wiary.**

Opracowali: **Ania i Zbyszek Kozikowscy**  
Konsultacja: **ks.dr Waldemar R. Macko**



## Intencja różańcowa Kół Żywego Różańca

od 9.03.2014 do 13.04.2014

**Modlmy się  
o Światło Ducha Świętego  
dla spowiedników i rekolekjonistów,  
którzy będą głosić  
Wielkopostne nauki rekolekcyjne.**

**Szczęść Boże**

Wystawa Artystów parafii św. Anny w Wilanowie

## „WILANOWSKIE TALENTY”

Swoje prace prezentują:

Barzenc Aleksander

Biernacka-Noczeń Paulina

Brzostowska-Radziwiłłów Ewa

Butkiewicz Maria

Czeczotta Alicja

Decewicz Izabela

Dobrzańska Barbara

Dominowski Jan

Gintrowska Aleksandra

Gintrowska Zofia

Gołębiowska Maria

Jerzykowska Katarzyna

Kanabus Janina

Kazubek Barbara

Kępka Małgorzata

Kruszewska Krystyna

Michalska-Kulczyńska Marta

Milczarek Zuzia

Moćko Barbara

Morawiec Jerzy

Piekut Marta

Piotrowska Joanna

Smile Anna

Twarda Beata

Wachulak Elżbieta

Wiak Teodozja

Wiśniewska Irena

Zyzak Aleksandra

oraz Dzieci uczęszczające na warsztaty ceramiczne w Centrum Kultury Wilanów: Gabryjeluk Wiktoria, Gelert Nina, Kajewska Natasza, Koczyk Martyna, Kosiorek Aleksandra, Kucharska Maja, Mańkowska Julia, Mańkowska Matylda, Mularczyk Franciszek, Paciorek Maria, Sieklicka Iga, Sokołowska Zofia, Zawałto Aleksandra.

Wystawa czynna od 2 lutego do 30 marca 2014 w galerii „Dzwonnica”

- Salonik Wilanowski przy kościele św. Anny w Wilanowie.

**ZAPRASZAMY**

# Wernisaż MAŁYCH ARTYSTÓW CERAMIKÓW



Jak zapewne Państwo wiecie, rokrocznie w Saloniku Wilanowskim, prezentowana jest wystawa prac artystycznych naszych parafian. Wystawie tej towarzyszy pokaz prac ceramicznych dzieci uczęszczających na warsztaty do Centrum Kultury Wilanów. W sobotę, 8 lutego, ksiądz Proboszcz zaprosił młodych artystów na wernisaż.

Przybyło mnóstwo gości. Każdemu dziecku towarzyszyli rodzice, dziadkowie, a nawet znajomi. Przez chwilę wydawało nam się, że dzwonnica wszystkich nie pomieści, a jeszcze dochodzili kolejni goście. Dzieci od razu pobiegly na antresolę...



... gdzie rozłożone na dwóch stołach i stylowej szafce, pięknie prezentują się ich kolorowe: miseczki, kubeczki, mebelki dla lalek, aniołki, św. Mikołaje, zwierzątka, a nawet zgrabne pantofelki, tudzież pojedynczy kapeć i kalosz wcale nie do pary...

Po małym co nieco przy herbatce rozpoczęła się wspólna zabawa. Uczestniczący w niej rodzice i dziadkowie zajęli miejsca przy długim stole, na którym za chwilę miała się rozpocząć zabawa z gliną.



Dzieci, tym razem występujące w roli instruktorów, cierpliwie i nader fachowo udzielały wskazówek swoim dorosłym podopiecznym.

Wielu „uczniów” po raz pierwszy miało kontakt z gliną. Mimo to, każdy starał się jak mógł. A oto efekty:



Czas mijał, nikomu nie spieszyło się kończyć zabawy. Najszczęśliwsze były dzieci, którym bardzo odpowiadała zamiana ról. Skwapliwie wykorzystywały brak nadzoru dorosłych i bardzo sprawnie acz niezmiernie dyskretnie opróżniały półmiski z chipsami i cukierkami.

Na zakończenie wernisażu ogłosiliśmy konkurs na najdłuższy wałek. Ochotnicy przystąpili do pracy.



W chwili, gdy okazało się, że wałki nie mieszczą się na stołach, zdecydowano, że ten konkurs nie zostanie rozstrzygnięty, a więc zaproponowaliśmy ulepienie najwyższej wieży. W tym momencie emocje sięgały zenitu. Zawodników dopingowały gorące latynoskie rytmy. Jeszcze chwila i mieliśmy zwyciężczynię. Mama Poli w nagrodę wybrała sobie ręcznie malowaną filiżankę.



W ten sposób wernisaż dobiegł końca. Mamy nadzieję, że wszyscy uczestnicy bawili się tak dobrze jak my. Gratulujemy młodym ceramiczkom ich dotychczasowych dokonań, życzymy dalszych sukcesów artystycznych. Dziękujemy wszystkim gościom za obecność na wernisażu, za udział we wspólnej zabawie i pomoc w obsłudze imprezy. Mamy nadzieję, że zechcecie Państwo być częstszymi gośćmi Saloniku Wilanowskiego, w którym realizuje się wiele ciekawych inicjatyw z myślą o naszych parafianach i gościach odwiedzających Wilanów.

Serdecznie zapraszamy!

Dziękujemy księdzu Proboszczowi za patronat nad wernisażem.

**Krystyna i Paweł Kruszewscy**

# Piłkarski Wilanów



Do wiosny coraz bliżej, z początkiem której znów jak co roku ruszą rozgrywki piłkarskie wszystkich lig i klas: zawodowe, amatorskie, uczniowskie i parafialne. Co z piłką w Wilanowie, na razie musimy emocjonować się tym co dalej od Wilanowa, ale czy tak było zawsze? Otóż nie. Wilanowskie tradycje piłkarskie sięgają lat trzydziestych. Chciałbym je w skrócie przypomnieć starym i przybliżyć nowym mieszkańcom naszej dzielnicy. Z relacji p. Władysława Matyjasiaaka wynika, że pierwsze boisko z prawdziwego zdarzenia powstało obok nowej, wzniesionej pod koniec lat trzydziestych XX wieku, szkoły w Wilanowie przy dzisiejszej ul. Wiertniczej w miejscu, gdzie kilka lat temu powstała nowa hala sportowa i basen z prawdziwego zdarzenia. Ponieważ teren wokół był za mały na pełnowymiarowe boisko i miejsce na ławki dla kibiców, zwrócono się do hrabiego Adama Branickiego właściciela dóbr wilanowskich z prośbą o przekazanie dla klubu piłkarskiego terenu pod nowe boisko. Hrabia zawsze życzliwy społecznym inicjatywom, wyraził zgodę na przekazanie terenu pod planowane boisko (w tym miejscu znajduje się obecne boisko szkolne). Klub piłkarski nazywał się „K.S. Wilanów”. Po wybuchu II wojny światowej rozgrywki piłkarskie były zakazane, jednak odbywały się mecze konspiracyjne, rozgrywane najczęściej na łące w Morusinie, obstawiane „czujkami”, które miały za zadanie ostrzegać przed niemieckimi patrolami. Po zakończeniu wojny byli zawodnicy i działacze Tomasz Pniewski, Franciszek Kanabus i inni na nowo zorganizowali klub i rozgrywki ruszyły. Pierwszy mecz po wojnie wg relacji p. Ludwika Jaworskiego odbył się w Wilanowie z reprezentacją Sadyby i zakończył się wynikiem 0:1. Bramka padła pod sam koniec spotkania ze strzału samobójczego.

Klub wilanowski w latach 1945-48 nosił ideologicznie słuszną nazwę O.M.-T.U.R. (Organizacja Młodzieżowa – Towarzystw Uniwersytetów Robotniczych), choć w użyciu była również stara nazwa K.S. Wilanów, co potwierdzają zachowane rachunki i dokumenty klubu.



Na zdjęciu: Drużyna O.M.-T.U.R. na boisku w Wilanowie ok. 1945-46 r. na tle odbudowywanego budynku szkoły. Jednocześnie budowana była sala gimnastyczna. Od lewej stoją: Piotr Tukaj, Czesław Morasiński, sędzia i działacz sportowy – mój ojciec Franciszek Kanabus, Wiktor Gniatkowski, Ryszard Pyzel, Roman Wiśniewski i Henryk Drewniak; siedzą: Władysław Kwiatkowski, Tadeusz Kędzierski, Ludwik Walendzik, bramkarz Jan Bednarczyk i Józef Siwczyk.

W 1949 roku przemianowano O.M.-T.U.R. na „Budowlani Wilanów”, a po przyłączeniu w 1951 r. Wilanowa do Warszawy na „Budowlani Warszawa” choć używano później w nazwie klubu słowa Wilanów. Stroje piłkarskie dostosowano do nazwy budowlani, koszulki były koloru ceglanego z czerwoną lamówką i literą „B” na piersi, spodenki były koloru czerwonego.



Na zdjęciu: Drużyna „Startu Wilanów” na boisku w Wilanowie w 1955 r. w strojach czarno-białych i czarno-czerwonych getrach.

Od lewej stoją: Zygmunt Marciniak, trener Wacław Przeździecki, kier. sekcji piłkarskiej Sielicki, NN, kier. drużyny Edward Szczygielski, zawodnicy: Tadeusz Kędzierski, Ryszard Wielgus, Zdzisław Smoliński, Adam Gil, Stefan Sobieńko, Adam Zagalski i Eugeniusz Królak; klęczą: bramkarz rez. Jerzy Jeżowski, Henryk Pawłowski, bramkarz Jerzy Drewniak, Ryszard Pyzel, z tyłu Wiktor Gniatkowski.



Na zdjęciu: Drużyna „Budowlanych” Wilanów ok. 1950 r. (w tle budynki stojące przy dzisiejszej ulicy Janczarów). Od lewej stoją: Edward Janiec, Jan Malczyk, Zygmunt Marciniak, Wiktor Gniatkowski i Henryk Pawłowski; klęczą: Tadeusz Kędzierski, bramkarz Ryszard Wielgus i Stefan Sobieńko; siedzą: Stanisław Grzelec, Tadeusz Przewłocki, Franciszek Akita oraz kier. drużyny Edward Szczygielski.

W tym czasie klub rozwijał się prężnie, powstawały nowe sekcje: bokserska i lekkoatletyczna. Zwykle 1 maja klub organizował festyny sportowe na których oprócz zawodów urządzano potańcówki, podczas których zbierano fundusze na budowę sali sportowej w Wilanowie i na potrzeby klubu. W sezonie 1951-52 klub awansował do III ligi. W roku 1954 wilanowski klub otrzymał nową nazwę „Start” i występował pod nią do 1956 r., kiedy to najlepszych zawodników i działaczy przejęła „Warszawianka”. To klub o starym, także przedwojennym rodowodzie, którego imię na całym świecie rozstawił znakomity lekkoatleta – olimpijczyk, a potem żołnierz Września Janusz Kusociński. Walczył w Wilanowie i w obronie fortu na Sadybie (obelisk z tablicą ku jego pamięci znajduje przy forcie), zamordowany przez Niemców 21.06.1940 r. w Palmirach.

Po rozpadzie klubu w Wilanowie została tylko jego część i grała w A- klasie pod nazwą K.S. Wilanów. Po roku lub dwóch klub zaprzestał swej działalności a na części boiska dyrektor szkoły Jan Kazimierczak posadził drzewa i kwiaty. Tak przestał istnieć w Wilanowie klub piłkarski, chociaż w roku 1969 dzięki staraniom p. Henryka Pawłowskiego, Czesława Morasińskiego i innych pasjonatów piłki nożnej utworzono w Wilanowie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej – Ognisko „Vilanowia”, które swoją siedzibę miało w budynku Straży Pożarnej przy ul. Wiertniczej.

Po ukończeniu prac organizacyjnych i przygotowawczych zbudowano boisko przy al. Wilanowskiej, po czym zgłoszono drużynę „Vilanowii” do rozgrywek piłkarskich, w których uczestniczyła bardzo krótko, a to dlatego, iż wówczas poszerzano ową aleję i teren boiska zabrano pod jej przebudowę. Ten stan trwa do dziś.

Gdy przyznano Polsce organizację Euro 2012, niektórym sympatykom piłkarskim zaświtała isierka nadziei, że może w Wilanowie powstanie boisko treningowe na potrzeby mistrzostw, które później będzie służyć mieszkańcom. Niestety skończyło się na dwóch orlikach, które dobrze służą miejscowym amatorom piłki kopanej. Jednak chciałoby się więcej. A może?

**Krzysztof Kanabus**

Zapraszamy do księgarenki parafialnej

**EFFATY**

która mieści się w prawym przedsiönku świątyni.

Oprócz książek można tu zakupić:

- okolicznościowe kartki
- kalendarze • świece
- różańce • medaliki
- i inne dewocjonalia.



Księgarenka przyjmuje zamówienia na Katechizm Kościoła Katolickiego oraz na inne książki.

## II Niedziela Wielkiego Postu – 16 marca 2014 r.

**Nabożeństwo Gorzkich Żali** zostanie odprawione dziś o godz. 17.00. Za udział w Gorzkich Żalach można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Po nabożeństwie modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wypominkach rocznych.

**Nabożeństwo Drogi Krzyżowej**, w naszym kościele odprawiane jest w każdy piątek Wielkiego Postu w następujących godzinach: o godz. 12.30 – dla dorosłych, o godz. 16.30 – dla dzieci oraz o godz. 18.30 – dla dorosłych, młodzieży, studentów i młodzieży pracującej.

**Siostry Pasjonistki zapraszają na „Jerycho” różańcowe** do kaplicy sióstr przy ul. Husarii 55/57., w dniach 18 – 25 marca, w godzinach 7.00 – 22.00. Modlitwa różańcowa będzie odmawiana w intencjach: naszej Ojczyzny oraz pokoju na świecie, a zwłaszcza na Ukrainie.

We środę 19 marca w naszym kościele po Mszy świętej o godz. 18:00 planowane jest drugie spotkanie z cyklu: *Poznaj Boże rozwiązania na różne sytuacje życiowe*. W ramach spotkania będzie wyświetlony film pt. „Abraham i Izaak”, a po filmie zostanie omówiony temat: Jak sobie radzić z podejmowaniem decyzji finansowych? Plan wszystkich sześciu spotkań znajduje się w gablocie przed kościołem.

W następną niedzielę 23 marca, na Mszy św. o godz. 13:00 zostaną sprowadzone **relikwie bł. o. Stanisława Papczyńskiego**, założyciela Zgromadzenia Księża Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP i spowiednika króla Jana III Sobieskiego.

**Rekolekcje wielkopostne** dla dzieci ze szkół podstawowych, gimnazjum i młodzieży licealnej przeprowadzone będą w dniach 7 – 9 kwietnia br. Rekolekcje parafialne rozpoczną się w niedzielę, 6 kwietnia i będą trwały do środy 9 kwietnia br.

Po raz drugi organizujemy na terenie naszej parafii **zbiórkę makulatury na studnie w Sudanie**. Będzie ona przeprowadzona w dniach 19 – 24 marca br. Makulaturę będzie można składać do podstawionego na terenie parafii kontenera.

**Świece Caritas** na stół świąteczny można nabyć przed kościołem. Pragniemy przypomnieć, że za środki uzyskane ze sprzedaży Caritas Archidiecezji Warszawskiej prowadzi działalność charytatywną, niosąc pomoc najbardziej potrzebującym.

W najbliższym czasie **sakramentalny związek małżeński** zawrą:

**Wojciech Sławomir Pyzel**, kawaler z parafii tutejszej  
i **Olga Katarzyna Prasek**, panna z parafii pw. św. Józefa w Warszawie – *zapowiedź I*.

**Adam Żurawski**, kawaler z parafii tutejszej  
i **Ewa Małgorzata Mikulska**, panna z parafii tutejszej – *zapowiedź I*.

Każdy, kto by wiedział o przeszkodach zachodzących między narzeczonymi, zobowiązany jest powiadomić kancelarię parafialną. Narzeczonych polecamy modlitwie parafian.



## REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

w naszym kościele

6 - 9 kwietnia 2014 r.

...aby dobrze przeżyć okres Wielkiego Postu  
i przygotować się do świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

### Rzymskokatolicka Parafia

#### pw. św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa  
tel./fax 22 842 18 01

(tel. czynny od poniedziałku do piątku  
w godzinach pracy kancelarii)

#### Kancelaria czynna:

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00  
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA  
- Oddział w Warszawie,  
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa  
Nr rachunku:

87160013741846849180000001

internet: [www.parafiawilanow.pl](http://www.parafiawilanow.pl)  
e-mail: [kancelaria@parafiawilanow.pl](mailto:kancelaria@parafiawilanow.pl)  
e-mail **Redakcji**: [klimaty@parafiawilanow.pl](mailto:klimaty@parafiawilanow.pl)  
Wydawca



WSPOMÓŻ RENOWACJĘ  
KOŚCIOŁA św. ANNY  
w Wilanowie



Fundacja Ecclesia  
Villanovensis

[www.fundacja-wilanow.pl](http://www.fundacja-wilanow.pl)



## SPOTKANIE BOGA ŻYWEGO

Zapraszamy na

### MODLITWĘ UWIELBIENIA

słowem i śpiewem,  
która odbędzie się  
w sali nad Galerią  
(w dzwonnicy)

w piątek – 21 marca  
o godz. 19.00

Serdecznie zapraszamy  
do wspólnej modlitwy!

Parafialna grupa  
Odnowy w Duchu Świętym „EFFATHA”  
wraz z ks. Marcinem Loreztem

Zarówno nasza parafia,  
jak i Fundacja Ecclesia  
Villanovensis są także  
obecne na Facebooku.



[www.facebook.com/parafia.wilanow](http://www.facebook.com/parafia.wilanow)



Zeskanuj kod QR  
i czytaj „Klimaty”  
w smartfonie lub  
na tablecie.